N^er 76. ROK 1846. PIĄTEK 10 KWIETNIA.



Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
8	6	26" 9, 989	+ 9°	8 2, 68	ZPł. Zachodni słaby	Chmury	Deszcz
	2	10, 444	4,	4 3, 37	Pł. Wschodni ,,	Pogoda z Chmurami	
9	10	9, 590	5,	4 3, 48	Wschodni ,,	Pochmurno	Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg* 20 *Marca.* —

W nocy dnia 7 marca N. Cesarz Jmć wyjechał z tutejszej stolicy traktem do Moskwy, w towarzystwie jenerał-adjutantów hrabi Orłowa i Adlerberga.

Dnia 6 b. m. wieczorem Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Xiążęta Mikołaj Mikołajewicz i Michał Mikołajewicz, wyjechali też traktem do Moskwy w towarzystwie jenerał-adjutanta Filozofow.

W niedzielę dnia 3 marca, hrabia Karolyi, urzędnik poselstwa Jego Ces. Król. Apostolskiej Mości, i hrabia Czernin szambelan J. C. K. Apostolskiej Mości, mieli zaszczyt być przedstawionemi J. C. W. Następcy Cesarzewiczowi.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 25 lutego, kontradmirał Kazin mianowany został dowódzcą 4 brygady pieszej gwardyi, z zachowaniem dotychczasowego dowództwa gwardyjskiego morskiego ekwipażu.

Przez takiż rozkaz dzienny z dnia 1 b. m., wykreślony ze spisów zmarły dowódzca 1 brygady 2giej dywizyi grenadyerów, jenerał-major Smitten.

Dnia 2 b. m. były wojenny gubernator miasta Pskowa i Pskowski cywilny gubernator, jenerał-major Bartolomej 2gi, został uwolniony od służby.

N. Cesarz potwierdził zdanie Rady Państwa, iż w sprawach żydów ochrzczonych, dawni ich współwyznawcy to jest żydzi, mogą być przyjmowani za świadków wtedy tylko, gdy nie będzie dostatecznej liczby świadków chrześcian, i że w takim razie mają wykonywać przysięgę przepisaną w T. XV. Zbioru praw.

— *Złoczów* 13 *Marca.* —

Dzisiaj o godzinie 8ej rano, odstawiono do Lwowa dwóch głównych emissaryuszów propagandy Polskiej; Teofila Wiszniewskiego (zwanego także Zagórskim) i Edwarda Dembowskiego (noszącego nazwę Borkowski). Ten ostatni miał dowodzić powstaniem w obwodzie Brzezańskim, gdzie w dniach 21 i 22 lutego, w potyczce z Wirtemberskiemi huzarami pod Narajowem, zabito dwóch kadetów, a dwóch szeregowych raniono. Rząd za ich ujęcie przeznaczył po tysiąc reńskich srebrem. Spodziewać się należy, że teraz wyjaśni się ta nieszczęśliwa sprawa, kiedy udało się pojmać naczelników licznych emissaryuszów, którzy przebiegali wschodnie obwody tutejszej prowincyi.

— *Poznań* 25 *Marca.* —

Wojska, które tu dotąd konsystowały, opuszczają nas w przyszłą sobotę. Spokojność i zwyczajny bieg rzeczy, niczem tu od ostatnich wypadków na nowo naruszone nie zostały, i gdyby nie stagnacya w interessach handlowych i przemysłowych, nie wiedzielibyśmy dziś już wcale, jak niebezpiecznej katastrofy uszliśmy wskutku czujności władz naszych. (*G. Sz.*)

— *Królewiec* 19 *Marca.* —

Jenerał-porucznik Köhn-Jaski, gubernator tego miasta, umarł dziś rano, a wczoraj wieczór sławny astronom Bessel.

— *Paryż* 23 *Marca.* —

Poczta indyjska przybyła do Kairu dnia 8 marca. Dnia 29 stycznia jedna dywizya armii Syków attakowana była pod Albiwal przez wojsko angielskie pod dowództwem p. Smith. Sykowie zmuszeni byli do cofnięcia się za rzekę Sutlecz, pozostawiwszy swą artyleryę. Około 65 dział wpadło w ręce angielskie. Strata angielska wynosi 4 oficerów zabitych a 14 ranionych i 400 żołnierzy zabitych i ranionych; strata Syków zdaje się być bardzo znaczną. Dwadzieścia jeden strzałów zwiastowały w Bombaj to zwycięztwo.

Wiadomości z Chin dochodzą do dnia 29go grudnia. Poselstwo francuzkie powróciło do Makao dnia 5go grudnia, zwidziwszy cztery północne porty. Okręt *Alcmene* miał odpłynąć z Makao dnia 5 stycznia wioząc do Francyi delegowanych handlu. Wszystkie osoby należące

do poselstwa miały za kilka dni odpłynąć do Kalkuty i spodziewają się przybyć do Suez na początku kwietnia.

Pomiędzy Polakami tutejszemi panuje zupełna desperacya; obrót rzeczy w Galicyi zupełnie już odwagę ich skruszył. Wielu z nich, a nawet najwięcéj wpływu mający, wyznają, że już wszelką nadzieję stracili. Wielu Polaków, którzy się z Paryża do Pruss lub Austryi udać chcieli, zatrzymano na granicy. (*G. Sz.*)

Do ministra wojny nadszedł od jenerała Marey raport o bitwie między pułkownikiem Camou i Abdelkaderem, ale prócz już wiadomych, żadnych nowych szczegółów nic zawiera.

Komitet obwarowania Paryża ogłosił na dniu 15 kwietnia licytacyę na budowę ośmiu magazynów prochowych w Paryżu. Roboty około fortyfikacyj bardzo czynnie się odbywają.

Poseł francuzki w Turynie miał otrzymać od Króla Sardyńskiego zapewnienie, że dawna droga z Francyi do Włoch przez Genuę przywrócona zostanie. Tym sposobem podróż skróconąby została o trzy dni drogi.

Artykuł ustawy o gwardyi narodowéj, na którym pan Lherbette swą interpellacyę a pan Lacrosse swój dodatek uzasadnili, brzmi jak następuje: »Organizacya gwardyi narodowéj Królestwa jest nieustającą. Król może ją jednak częściowo w różnych miejscach rozwiązać, pod warunkiem że w rok po rozwiązaniu znowu ją zreorganizuje.«. Ale gwardya narodowa kilku wielkich departamentowych miast, jak Tuluzy, Lyonu, St. Etienne, Strasburga i Grenobli są od dawna rozwiązane.

Journal des Débats usprawiedliwia ten stan rzeczy w następujący sposób: »Rząd użył służącego sobie prawa, wyrzekłszy rozwiązanie gwardyi narodowéj w kilku miastach, gdzie te gwardye zapomniawszy swych obowiązków stały się niebezpiecznemi dla porządku publicznego. Dziesięć lub dwanaście lat upłynęło od ich rozwiązania, bez reorganizacyi. Dla czego zaś nie zostały zreorganizowane po upływie roku? Z bardzo prostych powodów: to jest, że okoliczności, które zpowodowały rozwiązanie, ciągle trwały, że miejscowe władze czas reorganizacyi nie uznały za stósowny, i swego na to przyzwolenia odmówiły. Gdy ten sam stan rzeczy pozostał, poco przeto gwardyę narodową reorganizować, kiedy zaraz potem musianoby ją znowu rozwiązać. Czy nie lepiéj w takim przypadku zawiesić dopełnienie prawa, niż je wprowadzać w wykonanie z narażeniem porządku publicznego? To postępowanie zachowały wszystkie ministerstwa, jakie przez 10—12 lat po sobie następowały, nie wyłączając ministerstwa p. Thiersa. Teraźniejsze ministerstwo idzie za przykładem wszystkich poprzednich ministerstw i przyjmuje odpowiedzialność za swe postępowanie. Jego postępowanie usprawiedliwione jest najważniejszemi powodami publicznego porządku.«

Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych, toczyły się dalsze roprawy nad kwestyą dotyczącą gwardyi narodowéj. Pierwszy głos zabrał minister spraw wewnętrznych usprawiedliwiając postępowanie rządu co do rozwiązanych gwardyj narodowych i wnosił o odrzucenie dodatku pana Lacrosse, gdyż zawiera w sobie naganę przeszłości, a nieufność w przyszłości. Zresztą bierze na siebie obowiązek, albo rozwiązane gwardye narodowe zreorganizować, jeżeli się to da uskutecznić, albo w roku przyszłym żądać od izb uchwały przedłużenia teraźniejszego stanu rzeczy. P. Lacrosse obstawał za swym dodatkiem. P. Dufaure poprzestał na oświadczeniu ministra i wezwał p. Lacrosse, aby cofnął swój dodatek. (Przy odejściu poczty, jeszcze rzecz ta nie była rozstrzygnioną).

— *Dnia* 19 *Marca.* —

Gabinet angielski oznajmił przez notę rządowi naszemu, iż nie zamierza bynajmniéj mieszać się w dyspozycyę Wysokich trzech Mocarstw Opiekuńczych, co się tyczy Krakowa. (*Pow. Gaz. Aug.*)

— *Londyn* 23 *Marca.* —

Onegdaj odbyła się wielka rada gabinetowa, na któréj wszyscy ministrowie byli obecni.

Nowiny z Irlandyi są ciągle niepokojące. Morderstwa z każdym dniem się pomnażają. Te okropności nie są naturalnie bez powodów. Obiedwie strony są nawzajem przeciw sobie oburzone przez wzajemne gwałty; z jednéj strony morderstwa, z drugiéj zwyczajny w Irlandyi system wypędzania małych dzierżawców gruntowych, który właśnie teraz więcéj niż kiedykolwiek jest w użyciu, tak, że niekiedy stami wypędzani są biedni ludzie z chat i gruntów. Jeżeli parlament zajmuje się uchwaleniem prawa przeciw gwałtom i morderstwom w Irlandyi, potrzeba również prawa przeciw właścicielom gruntowym. Z tego też względu lord Russell zapowiedział na po-Wielkanocy mocyę względem rozważenia obecnego stanu w Irlandyi.

Znany porucznik Waghorn podał wschodnio-indyjskiéj kompanii przedstawienie z prośbą, aby dla poratowania go w długach, w które popadł w swych przedsięwzięciach na korzyść kompanii, udzieliła mu pensyę. Nie wątpią, że izba Dyrektorów przychyli się do téj prośby.

Poczta zachodnio-indyjska przybyła onegdaj do Southampton. Opuściła St. Thomas dnia 2 marca. Na Haiti oczekiwano w dniu 1 marca spotkania się Hajtian z Dominikanami. Obie strony są silnie przygotowane spodziewają się przeto, że walka będzie krwawa.

Co do interesów Mexyku, mówiono na Jamajce, że Paredes wezwał jenerała Santana, aby powrócił do kraju, dla utworzenia z nim i jenerałem Almonte tryumwiratu wojskowego.

Z powodu ostatniego nadzwyczaj szybkiego uzbrojenia liniowego okrętu *Bellerophon*, wnoszono, że takowy natychmiast do służby użyty zostanie i wyjdzie pod żagle. Teraz dowiadujemy się, że ten okręt zostaje zupełnie spokojny w porcie i że przy tém uzbrojeniu za-

trudnieni oficerowie i ludzie okrętowi za podjęte trudy otrzymać mają dwutygodniowy dodatkowy żołd. Mówią, że admiralicya przez szybkie uzbrojenie *Bellerophonu*, chciała okazać xięciu Joinville dowód, że jego twierdzenie, jakoby Anglia do uzbrojenia liniowego okrętu potrzebowała przynajmniéj 6 tygodni, jest bezzasadne.

— *Hiszpania.* —

Lubo margrabia Miraflores na posiedzeniu Kongresu d. 16 marca oświadczył, że nic nie wie o przesileniu ministeryalném, i że powodu jego nie ma, bo ministerstwo posiada zaufanie królowéj i izb, oraz zupełna pomiędzy członkami jego panuje jedność, jednakże według przypisku dz. *Journal des Débats*, Gaceta Madrycka z dnia 17 marca zawiera nominacye nowych ministrów, podług których gabinet tak jest obsadzony, jakeśmy onegdaj podług źródeł francuzkich donieśli.

Rozmaitości.

HRABIA de MONTE CHRISTO
2. *Bandyta Rzymski.*
(Ciąg dalszy.)

Zdarzyło się, iż następnego karnawału wyprawił był hrabia San Felice świetny bal na cześć imienia swojéj córki Karmeli, a że w takim razie i wieśniakom przypatrywać się było wolno, przeto prosiła Teresa swego kochanka, aby ją tam zaprowadził. Uczta była nadzwyczaj wystawna, a wiele młodych pań i panów wystąpiło w kostiumie wieśniaków z Fraskati, Albana, Sori, i innych sąsiednich włości. Karmela uwzięła się złożyć z téj mieszaniny strojów, różnobarwne grono krajowego tańcu, do którego uzupełnienia, jednéj jeszcze damy niedostawało. Hrabia wskazał na Teresę, która wsparta na ramieniu Luigiego, stała w pośrodku wieśniaków.

„Czy pozwolisz mój ojcze?“ — spytała Karmela.

„Dla czegóż nie! i owszem!“ odrzekł hrabia „Wszakżeto czas karnawałowy.“

Karmela wysłała natychmiast jednego z młodych panów po piękną dziewczynę wiejską, a ta pomimo zazdrosnych spojrzeń kochanka, nie mogła odmówić tak zaszczytnemu wezwaniu. Luigi śledził okiem ostrowidza wszelkie poruszenia Teresy i jéj tancerza, a przy każdém ich podaniu sobie ręki, namiętny młodzian czerwienił się z zazdrości. Gdy wreszcie Teresa do kochanka wróciła, spytał ją tenże: „Tereso, o czemżeś ty myślała tańcząc na przeciw młodéj hrabianki?“

„Ba! Myślałam sobie wiele pięknych rzeczy“ — odrzekła nieroztropna dziewczyna — „myślałam sobie, iżbym chętnie pół życia mego dała, gdybym tak piękne suknie jak ona mieć mogła!“

„A cóż twój tancerz do ciebie mówił?“

„Mówił mi wiele pięknych rzeczy, mówił mi iż tylko odemnie zależy, mieć natychmiast jeszcze piękniejsze suknie!“

„Kiedy on tak mówił“ — odrzekł Luigi, „więc ja ci mówię“ że będziesz je miała, Tereso.

Dziewczyna spojrzała z podziwieniem na kochanka, lecz wzrok jego był tak ponury i dziki, iż nieśmiała go spytać, co przez to powiedzieć myślał.

Jeszcze téj saméj nocy wszczął się wielki pożar w willi San Felice, a to właśnie w téj części budynku, gdzie mieszkała Karmela, która tylko cudem przez jakiegoś młodego wieśniaka wyratowaną została. Wyniósł on ją był prawie nadludzką siłą z jéj sypialni, i złożywszy ją w ogrodzie pośród służby, zniknął w tejże chwili bez śladu, tak iż nawet do przypatrzenia mu się czasu nie było.

Nazajutrz rano wyszedł Luigi z wesołym uśmiechem naprzeciw Teresie, i ku jéj zdziwieniu zaprowadził ją do groty, gdzie zastała pyszny ubiór, którego tak żywo pragnęła — a przy nim naszyjnik z pereł i diamenty. Widok niespodziany, tylu klejnotów, zachwycił i oczarował Teresę; ledwie przelotnem spojrzeniem podziękowała kochankowi, i ani zapytawszy, jakim sposobem on w posiadanie darowanych jéj skarbów przyszedł pobiegła skwapliwie w głąb jaskini, dla przypatrzenia się swoim darom, podczas gdy Luigi ujrzawszy że jakiś podróżny konno ku téj stronie nadjechał, szybko kamień przed wnijście do groty zatoczył. Zbliżywszy się ku niemu, zapytał podróżny o drogę, a Luigi zaprowadziwszy go do lasu wskazał mu gościniec ku Tivoli.

„Oto najprostsza droga, *Eccelenza*“ rzekł Vampa.

„Weź to za twoją usługę,“ rzekł nieznajomy. dając mu kilka srebrnych groszy.

„Grzeczności mojéj nie sprzedaję za pieniądze“ odrzekł dumnie Luigi.

„Kiedy tak, weźże przynajmniéj te dwa cekiny w darze jeżeli nie chcesz zapłaty, i kup za nie kolczyki swojéj kochance.“

„Dziękuję, *Eccelenza*“ — rzekł pasterz, przyjmując dar podróżnego. — „Lecz pan raczysz przyjąć w zamian odemnie ten sztylet, którego rękojęć jest méj własnéj roboty.“

„Jakże się zowiesz?“ — zapytał nieznajomy.

„Luigi Vampa“ — odrzekł młodzieniec hardo jakby miał odpowiedzieć: Alexander, król Macedoński. „A wyż panie?“

„Nazywają mnie: Sindbad, majtek“ — odpowiedział podróżny.

Vampa schował cekiny do kieszeni i wracał zwolna ku grocie, gdy w tejże chwili nagle jakiś krzyk z tamtąd go doleciał. Młodzieniec poznał w nim głos Teresy, i nabijając w biegu ruśnicę, pognał pędem do groty. Będąc już w pobliżu, ujrzał jakiegoś mężczyznę, unoszącego Teresę, Nessus unosił Dejanirę, Luigi nie wahał się i chwili; wymierzył strzelbę a Teresa i jéj porywca, padli oboje na ziemię. Lecz Teresa zerwała się zdrowa, podczas gdy ugodzony kulą mężczyzna, w mękach na miejscu ducha wyzionął. Vampa przystąpił do niego i poznał, że to był Cucumetto. Poczem zbliżył się młodzian do Teresy i rzekł:

„Dobrze, żeś ty już ustrojona bo teraz na mnie koléj stroić się.“

Teresa była już całkiem w szaty hrabianki San Felice ubrana. Vampa wziąwszy trupa Cucumetta na barki, zaniósł go do jaskini. Nie bawiąc długo wrócił odziany bogatym strojem bandyty, Teresa ujrzawszy go wykrzyknęła z zadziwienia.

„I jakże“ — ozwał się Luigi surowo do Teresy — „jesteś gotowa podzielać los mój ze mną jakikolwiek on będzie?“

„Gotowa aż do śmierci,“ odpowiedziała dziewczyna z serdecznym zapałem.

„I pójdziesz ze mną, dokąd ja pójdę?“

„Choćby na koniec świata.“

„Więc daj mi rękę, i pójdźmy, gdyż nie mamy czasu do stracenia.“

Poczem pospieszyli oboje ku lasowi. Vampa znał wszystkie ścieżki i szedł bez przeszkody gęstemi zaroślami wzdłuż brzegów rzeki, aż nareszcie jakiś nieznajomy człowiek wystąpił nagle z za drzewa, i zawołał dzikim głosem:

„Ani kroku daléj, lub zginęliście!“ Żarty mój przyjacielu“ — odrzekł Luigi głosem lekceważenia. „Przecież wilk wilka nie pożre.“

„Któż ty jesteś?“ zapytał ponuro nieznajomy.

„Jestem Luigi Vampa i chcę się z wami zapoznać.“

„Kiedy tak, pójdź ze mną!“ mruknął zbójca. Luigi słynął w całej okolicy jako wyborny strzelec i śmiałek jakich mało. Przyjęcie jego do grona bandy nie podlegało żadnéj trudności. Zbójcy utracili byli swego naczelnika, a młody zuchwalec sam się przed niemi pochwalił, iż on padł z jego ręki. Oprócz tego opowiedział im, że to on był, który zapalił willę San Felice, aby nabył stroju weselnego dla swojéj narzeczonéj. Za taką śmiałość obrano go naczelnikiem całéj bandy, zwłaszcza, że już i tak ubiór poprzedniego dowódcy miał na sobie.

Na tem skończyło się opowiadanie gospodnika hotelu angielskiego.

„A zatem powiadasz pan“ — rzekł Lucyan — „iż ten zbójca teraz w okolicach Rzymu łotruje?“

„I to z śmiałością, o jakiéj dotychczas nie słyszano“ — odpowiedział signor Pastrini.

„W tejże chwili, gdy to gospodnik mówił, zajechał powóz, a signor gospodnik rzekł:

„No jakże moi panowie, mamże kazać woźnicy, aby was wiózł przez bramę del Popolo?“

„Nie, przez miasto!“ — odrzekł Lucyan.

„Cóż to, mój przyjacielu!“ — ozwał się Albert „Miałem cię w istocie za odważniejszego.“

Po tych słowach wsiedli obadwaj do powozu i pojechali do Kolosseum. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 8 do dnia 9 Kwietnia.

Makowski Leonard, z Polski; -- Tołstoj hr., Radomska Teofila ob., z Galicyi; -- Rzewuski Leon hr., Wodak Emil, z Pruss

Wyjechali z Krakowa.

Marciszewska Eleonora, Makowski Leonard, Witaszewski Karol ob., Bitny porucznik ces. ros., Kaminski kapit. ces. ros., Sternberg Ludwik, Waniek Franz i Jan, do Polski; -- Wolff kuryer c. austr., Znamięcka Teofila obyw., Krehn Fryderyk, Bernacik Leopold, Albinus, do Galicyi; -- Hobe pułkow. król. Prus., Grove August, Garfej Robert, Melke Edward, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

W Imieniu tymczasowego przez
TRZY NAJJAŚNIEJSZE OPIEKUŃCZE MOCARSTWA
ustanowionego Rządu Wojskowo-Cywilnego Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Trybunał wydał następujący wyrok:

Działo się w Krakowie w Domu Władz Sądowych na Audyencyi Publicznéj Trybunału W. M. Krakowa i J. O. dnia 24 Marca 1846 r.

Wydział I.

Obecni:
Pareński Sędzia Prezydujący.
Karwacki }
Boguński } Sędziowie
Librowski Pisarz.
(podpisano) J. *Pareński. Librowski.*

Wskutek prośby przez Handle pod firmą F. J. Kirchmajera i Syna oraz Antoniego Höltzla na dniu dzisiejszym do N. 1522 wniesionéj o uznanie upadłości handlowéj star. Samuela Plesnera w gminie VI. na Kazimierzu pod L. 100 zamieszkałego: Trybunał zważywszy, że podający pokładanemi protestami na d. 9 Lutego i 19 b. m. i r. przez Notaryusza Placera sporządzonemi udowadniają odmówienie wypłaty przez Samuela L. Plesnera summy 1,814 złp. 25 gr. do wexlu z d. 22 Grudnia 1845 r. na rzecz Antoniego Höltzel przypadającej tudzież summy 2019 złp. 20 gr. do wexlu z d. 5 Stycznia b. r. handlowi F. J. Kirchmajera i Syna należnéj, przeto Trybunał na zasadzie art. 1. 5 13. 18 i 19. K. H. K. III. upadłość handlową Samuela Lejb Plesnera z dniem 9 Lutego b. r. jako daty pierwszego odmówienia wypłaty ogłasza, a następnie wzywa Sąd Pokoju Okręgu II. M. Krakowa o przyłożenie pieczęci na majątku upadłego, a Dyrekcyą Policyi o dodanie straży Policyjnéj upadłemu. Na Kommissarza upadłości z grona swego Sędziego Boguńskiego wyznacza, Kuratorem zas P. Tomasza Ast Kupca i Obywatela M. Krakowa mianuje. Wpis tymczasowo w kwocie złp. 6 ustanawia. Osądzono w I. Instancyi z tymczasową exekucyą bez kaucyi.

(podpisano) J. *Pareński. Librowski.*

Zalecamy i rozkazujemy i t. d.

(podpisano) J. *Pareński. Librowski.*

Zgodność niniejszej kopii z oryginalnym Wyrokiem zaświadcza Pisarz Trybunału W. M. Krakowa i J. O. *Librowski.*

(3r.)